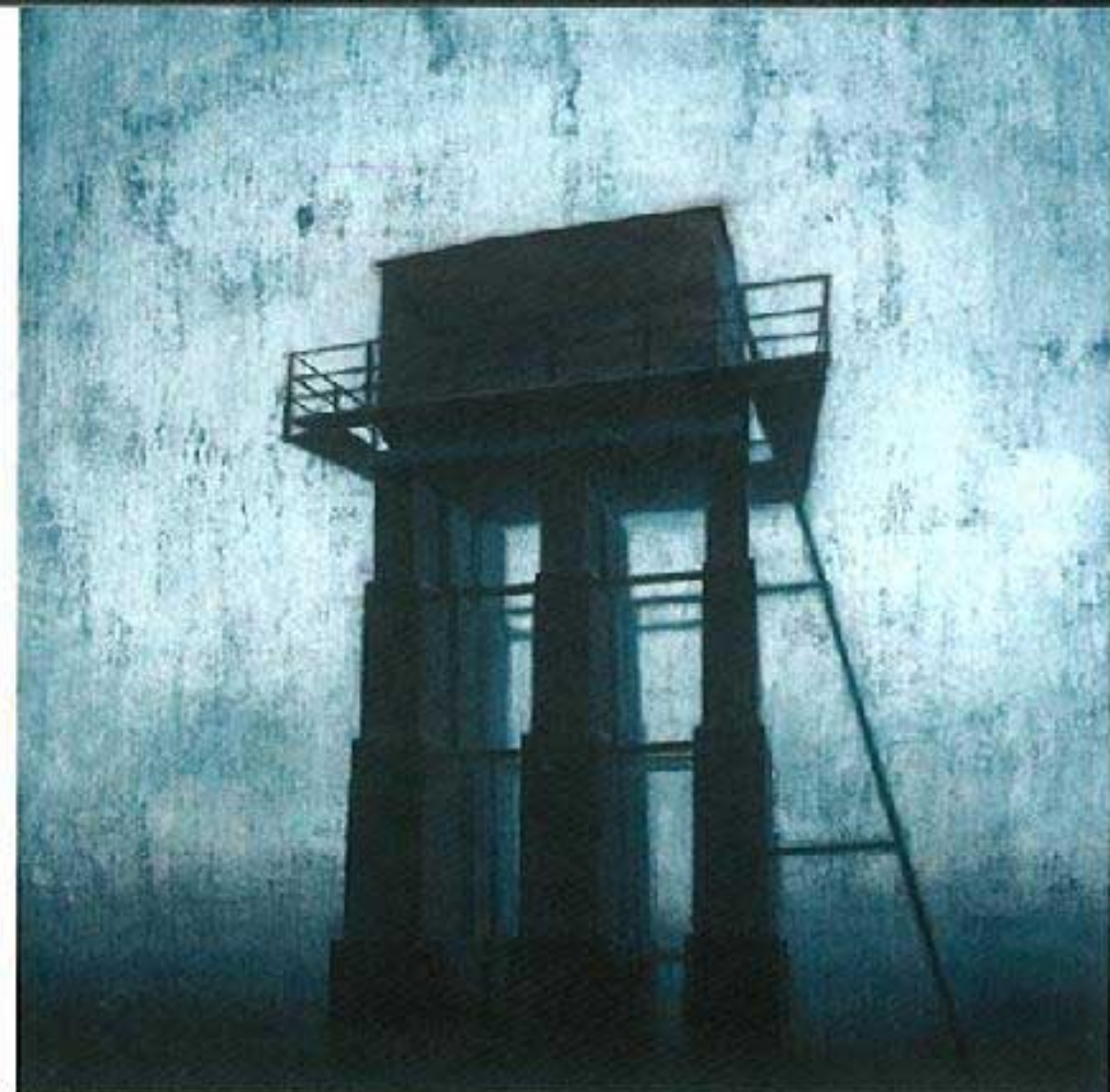


„26”, ALEKSANDER LASZENKO



„OBIEKT I”, JOANNA PALYS

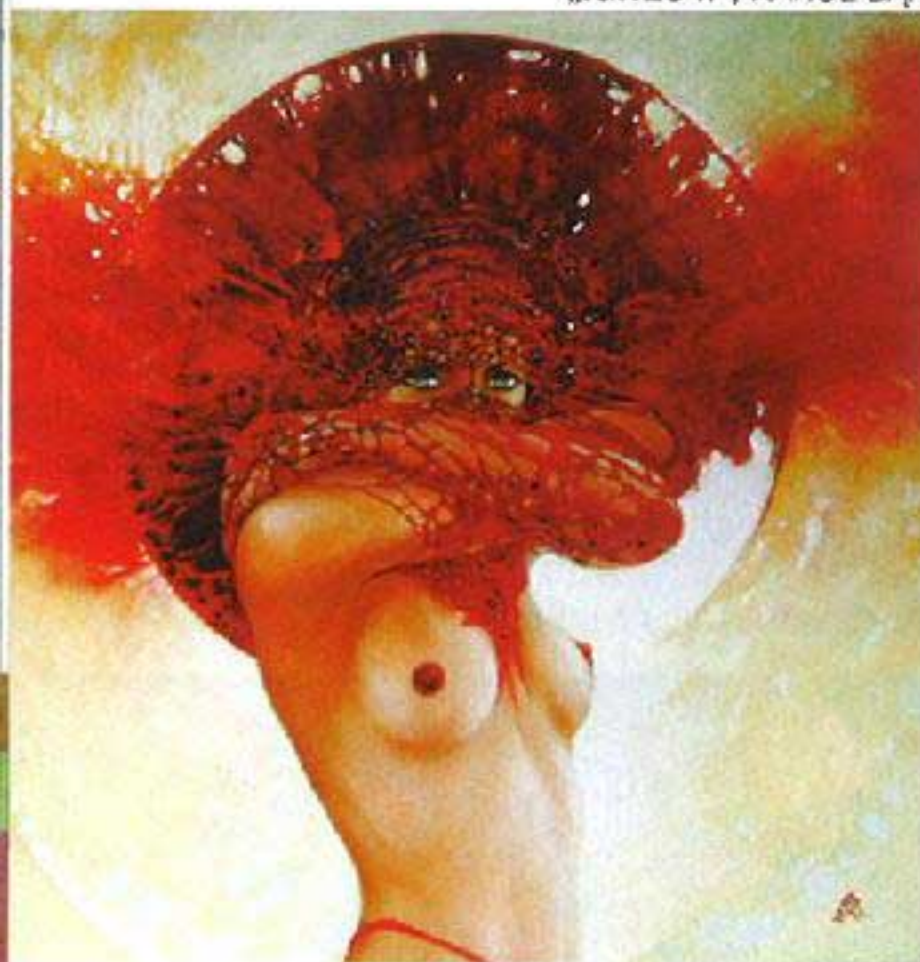
W domach z betonu

WROCŁAW, GALERIA SZTUKI SOCATO,
UL. OŁAWSKA 21

Zacznę z nietypowej strony. Jest taka rosyjska gra komputerowa, która nazywa się Stalker. Gra luźno bazuje na filmie Tarkowskiego, ten z kolei powiązany jest równie luźno z powieścią braci Strugackich. Piszę o tym, bo ów skojarzeniowy ciąg stanął mi przed oczami, gdy popatrzyłem na obrazy Joanny Palys. Przez chwilę poczułem się, jakbym był w wymarłej Prypeci, w strefie radioaktywnego skażenia wokoło Czarnobyla. Jest cicho, gęste powietrze faluje, przesypany się niczym piasek w klepsydrze, a przydymione słońce oświetla szaroczarne, puste bloki. No właśnie – budynki. Architektura jest głównym bohaterem wystawy, na której zobaczymy prace Joanny oraz Aleksandra Laszenki. Malarka oprowadza nas po monumentalnych, industrialnych budowach – ciemnych, tajemniczych, jakby wyrwanych z ich naturalnego kontekstu. Ale gdzie tu miejsce na jakąkolwiek naturę? Prace drugiego artysty to zupełnie przeciwieństwo. Z chłodnym, słonecznym realizmem łapią fragmenty wielkomiejskiego krajobrazu, detale designerskich willi i domków na przedmieściach. Nie od rzeczy jest tu skojarzenie z Edwardem Hopperem, dokumentującym architekturę amerykańskich przedmieść. Ta z obrazów Laszenki jest bezpieczna, gra mocnym konturem, układem płaszczyzn i światłem. Zderza się z wizją Joanny Palys i to jest clou całej wystawy. Dwie odmienne wrażliwości i spojrzenia na świat, który nas otacza.

JOANNA PALYS, ALEKSANDER LASZENKO.
„PUNKT WYJŚCIA”.
WYSTAWA CZYNNNA DO 30 PAŹDZIERNIKA.

„IGNES II”, KAROL BĄK



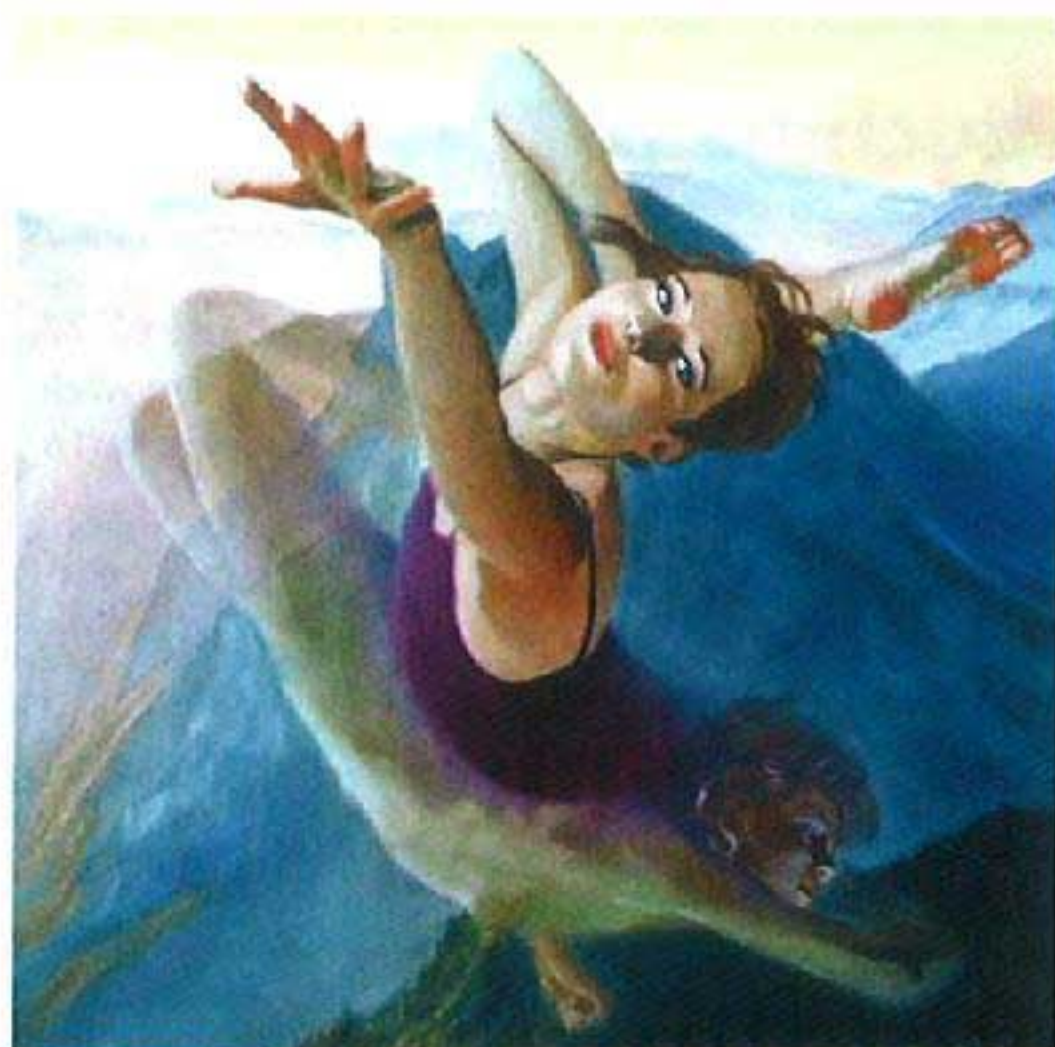
Wielki sen

SZCZYRK, BESKIDZKA GALERIA SZTUKI,
UL. MYŚLIWSKA 60

„Jesteśmy surowcem, z którego sny się wyrabia, a życie to chwila jawy między dwoma snami” – pisał Szekspir w „Burzy” i myśl ta jak ulał pasuje do wystawy w Beskidzkiej Galerii Sztuki. Zobaczymy bowiem prace malarzy, których twórczość właściciele galerii określają mianem „realizmu magicznego”. Z tą definicją – jak zawsze w przypadku kategoryzowania – jest pewien problem. Termin po raz pierwszy zastosował niemiecki krytyk Franz Roh w 1925 roku, odnosząc się do malarstwa postekspresjonistycznego. „Realizm magiczny” skupiał się na jak najbardziej realistycznym przedstawieniu przedmiotu, co w efekcie miało niejako uwalniać jego ducha

czy też aurę, ukazując wartość metafizyczną. W Szczyrku zobaczymy prace, które właściwie należałoby nazwać po prostu fantastycznymi. Nieziemskie krajobrazy, dziwne pejzaże, tajemnicze postaci, jakby ze świata baśni, bliskie są estetyce surrealizmu, choć mam wrażenie, że brak tu elementu swoistej gry i zabawy z widzem. Te sny dzieją się na poważnie. Porzućmy jednak kwestie terminologii. Wystawa daje rzadką okazję spojrzenia na dorobek malarzy zajmujących się tego rodzaju sztuką. W Polsce najbardziej znany jest bodaj Tomasz Sętowski, ale w galerii zobaczymy także prace Joanny Sierko-Filipowskiej, Clausa Brusena, Michy Lobi i wielu innych. Gdy je oglądam, odczuwam niejakie *déjà vu*. Dawno, dawno temu było sobie kultowe pismo „Fantastyka”, a w nim dział poświęcony sztuce. I tylko tam można było takie obrazy zobaczyć. To miłe wspomnienie.

MAGICAL DREAMS. WYSTAWA CZYNNNA DO 27 LISTOPADA.



„FIRMAMENT”, JOLANDA RICHTER